

29 sierpnia 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(Jr 1,17-19) Pan skierował do mnie następujące słowa: Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać.

Św. Jan Chrzciciel nie skrzywdził Herodiady i nie za zło ona go znienawdziła. Znienawdziła go za to, że jasno i po imieniu nazwał jej grzech. Bo przyszedł Jan na dwór królewski, żeby powiedzieć, że jej związek z Herodem nie jest prawdziwym małżeństwem, tylko związkiem cudzołożnym, bo przecież Herodiada ma swojego prawdziwego męża.

Bardzo często Kościół bywa znienawidzony właśnie za to, że wyraźnie naucza Bożych przykazań. Liczne są grzechy popełniane przez nas katolików, w tym również przez pasterzy Kościoły. Ale jeżeli Kościół bywa znienawidzony, to najczęściej nie za te grzechy, tylko za swoją wierność Panu Jezusowi - za to, że nie chce zmieniać nauki Pana Jezusa stosownie do ludzkich oczekiwań.

Wróćmy do Herodiady. Jej nienawiść do Jana Chrzciciela żyła jednym celem - ona musi doprowadzić do uśmiercenia proroka, który odważył się wypomnieć grzech królowi i królowej. I nie zawahała się Herodiada użyć własnego dziecka, byleby tylko ten cel osiągnąć. Bo nienawiść jest straszną siłą - nie liczy się nawet z dobrem rodzonego dziecka.

Spójrzmy jeszcze na Jana Chrzciciela. I co osiągnęła nienawiść Herodiady, która doprowadziła do tego, że prorok został zamordowany? Jan Chrzciciel jako błogosławiony męczennik poszedł

(Jr 1,17-19)

Pan skierował do mnie
następujące słowa: Przepasz
swoje biodra, wstań i mów
wszystko, co ci rozkażę. Nie
lękaj się ich, bym cię czasem nie
napelnił lękiem przed nimi. A oto
Ja czynię cię dzisiaj twierdzą
warowną, kolumną żelazną i
murem spiżowym przeciw całej
ziemi, przeciw królom judzkim i
ich przywódcom, ich kapłanom i
ludowi tej ziemi. Będą walczyć
przeciw tobie, ale nie zdołają cię
[zwyciężyć], gdyż Ja jestem z
tobą - wyrocznia Pana - by cię
ochraniać.

(Ps 71,1-6.15.17)

REFREN: Usta me głoszą Twoją
sprawiedliwość

przed oblicze
swojego Pana.
"Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu".
Potwierdziła się
tylko prawda
słów Pana
Jezusa: "Nie
bójcie się tych,
którzy zabijają
ciało, jeżeli
duszy zabić nie
mogą".

o. Jacek Salij

W Tobie, Panie, ucieczka moja,
niech wstydu nie zaznam na
wieki.

Wyzwól mnie i ratuj w Twej
sprawiedliwości,
nakłoń ku mnie swe ucho i ześlij
ocalenie.

Bądź dla mnie skałą schronienia
i zamkiem warownym, aby mnie
ocalić,
bo Ty jesteś moją opoką i
twierdzą.

Boże mój, wyrwij mnie z rąk
niegodziwca.

Bo Ty, mój Boże, jesteś moją
nadzieją,
Panie, Tobie ufam od młodości.
Ty byłeś moją podporą od dnia
narodzin,
od łona matki moim opiekunem,
Ciebie zawsze wysławiałem.

Moje usta będą głosiły Twoją
sprawiedliwość
i przez cały dzień Twoją pomoc.
Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej
młodości
i do tej chwili głoszę Twoje cuda.

(Mt 5,10)
Błogosławieni, którzy cierpią
prześladowanie dla
sprawiedliwości, albowiem oni
będą nazwani synami Bożymi.

(Mk 6,17-29)

Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem wypominał Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. Nawet jej

przysiągł: Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa. Ona wyszła i zapytała swą matkę: O co mam prosić? Ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

Komentarz

U Herodiady to nie była zwyczajna nienawiść. Zwyczajną nienawiść jest wtedy, kiedy ktoś nie

widzi już człowieka, ale
widzi wyłącznie zło, jakie
ten człowiek uczynił.